

Rehabilitacja jest obecna w życiu każdego, od czasu do czasu z powodu złamań lub drobnych kontuzji. Jednak w przypadku osób niepełnosprawnych, zwłaszcza ze schorzeniami neurologicznymi, towarzyszy przez całe życie.

Dla mnie rehabilitacja jest jak bliska przyjaciółka. Kłócimy się, nienawidzimy, nawet kiedyś się rozstałyśmy, jednak w głębi duszy zawsze się kochamy, jesteśmy razem na dobre i na złe.

Dla mnie pod słowem rehabilitacja ukrywa się wiele innych słów: emocje, cała ich gama; ludzie ? przede wszystkim ludzie ? bez których proces ten nigdy nie byłby możliwy.

Ćwiczę, by poznać swoje ciało, nauczyć je czegoś, co ułatwi mi życie. To rzadko są już jakieś spektakularne osiągnięcia. Raczej małe, z pozoru nic nie znaczące elementy, złożone w całość tworzą mnie, moją aktywność.

Tak jak każdy przyjaciel, rehabilitacja ma swoje wady. Ból, trud i to, że z sukcesów nie można się cieszyć za długo. Trzeba szybko zapomnieć i udoskonalać to, co było sukcesem. Każde osiągnięcie to sukces, ale zaraz opada euforia jak mgła, Widać wtedy cały bałagan niedociągnięć, poprawianych od nowa i od nowa.

Wiem jedno: do końca życia muszę to robić! Nie mogę zmarnować tylu lat pracy, starań tylu bliskich mi osób. Dlatego, mimo że nie chce mi się czasem, codziennie staję w szranki razem z rehabilitacją naprzeciw mpd i przeciągamy linę, my dwie kontra ono jedno. Wygramy.

Wiem, że zastosowałam personifikację, ale tak jest łatwiej dla mnie. Dzień po dniu, krok po kroku, daje-rade.

Barbara Jurkowska